Zombie

PRO8L3M

Dwadzieścia, dwadzieścia, pchaliśmy jak sześcian
Nie opuszczając czterech zainfekowanych przez pleśń ścian
Ziomek się wpierdolił w miłość, musi to unieść sam
Na spierdalający czas jedynie zaciśniętą pięść mam
W snach uciekam w miejscu jak na bieżni
Chyba kara za to, że życiu jesteśmy tak drapieżni
Mogę hasła o trzeźwości wydziarać na piersi
Lecz taplam się w strachu zlanym wódą, bo mnie prawda mierzi
Wszyscy najwięksi nieśmiertelni, wiecznie piękni
Ideałom swym koniecznie wierni
Władcy świata, a każdy z nas tu kolejny car materii
Która to przy dźwięku werbli wpierdoli nas jak sernik
Czy to bezsilność, czy po prostu patrzę bezradnie
Jak najlepsze lata kradnie mi dzień za dniem
Ja jak niewolnik pragnień, choć życia przeżyłem nie więcej niż ćwierć
Przecież są gorsze sposoby na bycie trupem niż śmierć

Nie mam ochoty na łzy, nie mam ochoty na słowa
Nie mam ochoty na sny, nie mam ochoty nic dodać
Nie mam ochoty być, nie mam ochoty na towar
Mam ochotę być zły na świat, który cię schował
Nie mam ochoty na myśli, nie mam ochoty na żarty
Fajnie żeście przyszli, nie mam ochoty na party
Nie mam ochoty na świat, który był łatwy
A teraz nic nie jest wart, jeśli stoi jak martwy

Pierwsi i ostatni to ci sami, zależy skąd patrzysz
Życie to kilka momentów na krzyż
Żeby miesiąc dobrze żyć zapierdalasz trzy, bywa
Zapalniczką stopię kry, jeśli chcę wygodnie pływać
Jak docenić blask gdy świeci wciąż i nie przerywa
Idąc latami pod wiatr pochyleni jak kursywa
Jebana wstęga Mobiusa aż chce się rzygać
Brama to piękna jest tutaj przy tych śmietnikach
Skandal jak po jogurtach po terminie spożycia
Umrzeć umie każda kurwa, żyć nie – to nie ta liga
Po szczęście trzeba się schylać, chyba, że z mydła
Sam się wydymasz jak człowiek guma w tych starych cyrkach
Zmarznięty pingwin śni, że gdzieś jest Afryka
Miliarder w wyjebanej willi mnoży aktywa
Rosnąć by rosnąć, wciąż więcej połykać
Ochłoń, to komórki rakowej logika

Nie mam ochoty na łzy, nie mam ochoty na słowa
Nie mam ochoty na sny, nie mam ochoty nic dodać
Nie mam ochoty być, nie mam ochoty na towar
Mam ochotę być zły na świat, który cię schował
Nie mam ochoty na myśli, nie mam ochoty na żarty
Fajnie żeście przyszli, nie mam ochoty na party
Nie mam ochoty na świat, który był łatwy
A teraz nic nie jest wart, jeśli stoi jak martwy

Mózg żrą truizmy, że czasu się cofnąć nie da
Duszy trucizny potem ten sam czas rozrzedza
Bezsilność jest jak śmierć, tylko ją znam już
A czapy emisariusz kończy mój scenariusz
Decyzje bywają spóźnione o jedno mgnienie

Gdy zbyt ufając swojej ocenie zostaję z blednącym cieniem
Bezsilność czerwona jak krew na rękach
A ja bezradnie klękam, gdy dopada mnie następna

Nie mam ochoty na łzy, nie mam ochoty na słowa
Nie mam ochoty na sny, nie mam ochoty nic dodać
Nie mam ochoty być, nie mam ochoty na towar
Mam ochotę być zły na świat, który cię schował
Nie mam ochoty na myśli, nie mam ochoty na żarty
Fajnie żeście przyszli, nie mam ochoty na party
Nie mam ochoty na świat, który był łatwy
A teraz nic nie jest wart, jeśli stoi jak martwy

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!